



XI Konkurs im. Jerzego Giedroycia



1 grudnia w Ambasadzie RP w Kijowie nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników XI Konkursu im. Jerzego Giedroycia.

Witając uczestników Ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło podkreślił, że co prawda Jerzy Giedroyc nie mógł być fizycznie obecny, to jego duch z pewnością patronuje pracy wybitnie zdolnych młodych ludzi, którzy włożyli wiele serca i wysiłku w podjęcie ciekawej i różnorodnej tematyki dotyczącej historii i współczesności Polski oraz stosunków polsko-ukraińskim.

Nagrodzeni w tym roku zostali:

- **Marianna Pyrih** za pracę doktorską pt. „Ukraiński radykalny lewicowy ruch w Polsce w latach 1919-1929” - I nagroda w wysokości 1000 euro.

- **Petro Hawa** za pracę doktorską pt. „Ziemie zachodnioukraińskie w składzie II Rzeczypospolitej - współczesna polska historiografia” - II nagroda w wysokości 500 euro.

- **Serhiy Humennyj** za pracę magisterską pt. „Nielegalna migracja na ukraińskim odcinku granicy polsko-radzieckiej w latach 20-ych i 30-ych XX stulecia” - II nagroda w wysokości 250 euro.

- **Halina Krawec** za pracę magisterską pt. „Historia społeczno-kulturalna żydowskiej społeczności Brodów w pierwszej połowie XVIII stulecia (na podstawie archiwum ksiąg miejskich)” - II nagroda exequo.

Dyplomy uroczystie wręczyła profesor Aleksandra Hnatiuk.

AMB

Język polski w Kijowskim Narodowym Uniwersytecie Ekonomicznym im. Wadima Hetmana brzmi codziennie!



11 listopada Polska obchodziła 99. rocznicę Niepodległości. Z tej okazji 14 listopada w Kijowskim Narodowym Uniwersytecie Ekonomicznym im. Wadima Hetmana odbyła się uroczystość. Dzień Niepodległości Polski obchodzony jest w KNUE od ponad roku za każdym razem zbiera coraz więcej uczestników. W uroczystych obchodach wzięli udział

studenci 1, 2 i 3 roku Wydziału Międzynarodowej Ekonomii i Zarządzania, Wydziału Finansów i Ekonomii oraz Wydziału Marketingu, naukę języka polskiego jako wybrany przedmiot, aby aktywnie zapoznać się z tradycjami i świętowaniem w Polsce. Byli również wykładowcy z KNEU, nauczyciele Polskiej Szkoły Sobotniej w Kijowie. (Ciąg dalszy na str. 2)

Impreza

Niepodległość, wolność, tolerancja...

Członkowie Obwodowego Towarzystwa Polskiego „Polonia” w Chersonie, zgodnie z wieloletnią tradycją, uroczystość obchodzili polskie święto narodowe, jakim jest Dzień Niepodległości.

Oficjalne obchody tego ważnego dla Polski święta rozpoczęły się w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Odesie, gdzie chersońską „Polonię” reprezentowały: pani prezes Rozalia Lipińska i jej zastępczyni pani Swietłana Szuwałowa.

Uroczyste spotkanie miało miejsce 10 listopada, otworzył je pan konsul Dariusz Szewczyk, który w swoim wystąpieniu podkreślił, jak ważną datą w historii Rzeczypospolitej



jest 11 listopada. Gośćmi przybyłymi na uroczystość byli prezesi i członkowie polskich organizacji, duchowieństwo, przedstawiciele placówek oświatowych, w których odbywa się nauka języka polskiego oraz inni goście.

Na czym polega istota wolności i niepodległości? Co to znaczy być wolnym i niepodległym? Jakie zadania stawia przed człowiekiem historia?

Wokół tych jakże ważnych dla Polaków i innych narodów pytań przebiegała uroczysta akademii zorganizowana przez OTP „Polonia” w Chersoniu z okazji Święta Niepodległości w dniu 12 listopada.

Ciąg dalszy na str. 3

Za naszą i waszą wolność!

„Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy. Nie ma wolnej Ukrainy bez wolnej Polski” – słowami wybitnego polskiego przywódcy – Józefa Piłsudskiego rozpoczęto obchody Święta Niepodległości Polski pod hasłem «Za naszą i waszą wolność».

Uroczystość w Żytomierzu została zorganizowana przez Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie pod Honorowym Patronatem Konsulatu Generalnego RP w Winnicy.

W Katedrze Żytomierskiej odbyła się msza święta w intencji Ojczyzny. Zgromadzeni modlili się o pokój dla Polski i dla Ukrainy. Mszę świętą celebrował chrystusowiec ks. Ryszard Karapuda - Kapelan Polaków w Żytomierzu.

Na Żytomierszczyźnie ten uroczysty dzień ma szczególny wymiar. Z tą ziemią związani byli wielcy Polacy, tacy jak: Ignacy Jan Paderewski, Jarosław Dąbrowski, Stefan Bobrowski – ludzie walczący o wolność narodu polskiego.

Na uroczystość przybyli Honorowi Goście: Konsulowie



W Żytomierzu świętowano 99. rocznicę Niepodległości Polski

RP w Winnicy - Sebastian Delura i Tomasz Sipowski, Oleksander Piwowarski z obwodowej administracji państwowej i Prezes ŻOZPU - Wiktoria Laskowska Szczur. Wśród wiernych, licznie zgromadzonych w murach katedry, byli prezesi polskich organizacji kulturalno-oświatowych, nauczyciele języka polskiego, działacze polonijni, osoby duchowne oraz przedstawiciele mediów.

W swoich wystąpieniach goście przypomnieli, że dwa naro-

dy - polski i ukraiński - wspólnie walczyły o niepodległość w 1918 r. płacąc za nią wysoką cenę. Razem walczyły „Za naszą i waszą wolność” z nawałą bolszewickiej Rosji. Dzisiaj w dalszym ciągu te słowa są aktualne. Konsul Sebastian Delura życzył Ukraincom sukcesów w walce o wolność i niepodległość państwa ukraińskiego.

Część artystyczna świątecznego koncertu rozpoczęła się tańcem Requiem, w wykonaniu Zasłużonego dla Kultury

Polskiej, Ludowego Zespołu Polskiego Tańca „Koroliski” pod kierownictwem Ireny Świtalskiej. Taniec, dzięki zapalonym świecom i płynnym ruchom tancererek, tworzył iluzję duchowego przebudzenia i uniesienia. Przyczyniła się do tego również odpowiednio dobrana, nastrojowa i pełna ekspresji muzyka.

Utwory M. Skorulskiego „Ave Maria” i Marko Frisina „Zdrowaś Maryja Łaski Pełna” w wykonaniu wokalistki Katarzyny Bakalczuk i akompaniarki Iryny



Kopoc zachwyciły wszystkich obecnych.

Uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio - Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego recytowali wiersze patriotyczne. Dzieci z Polskiego Dziecięcego Teatru Lalek „ModernPol” pod kierownictwem Wiktorii Zubarewej przygotowały montaż słowno-muzyczny.

Natalia Zubarewa w mistrzowski sposób wykonała pieśń z czasów pierwszej wojny światowej „Piechota”, oraz „Polskie kwiaty” i „Boże, coś Polskę”. Gości cieszył również swoim śpiewem Zasłużony dla Kultury Polskiej Dziecięcy Zespół Wokalny „Dzwoneczki” pod kierownictwem Jadwigi i Bogdana Poliszczuków oraz

Chór Katedralny pod kierownictwem Reginy Smirnowej. Koncert zakończył się wspólnym odśpiewaniem „Roty” przez zespoły i solistów, a do śpiewu włączyli się wszyscy obecni w żytomierskiej katedrze. W towarzystwie Konsulów RP w Winnicy zostały złożone białoczerwone kwiaty i zapalone znicze pod pomnikiem Wielkiego Polaka św. Jana Pawła II.

Obchody Święta Niepodległości Polski w Żytomierzu są tradycyjnym przedsięwzięciem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, które pokazuje więź narodów Polski i Ukrainy.

Wiktoria

LASKOWSKA-SZCZUR

Święto

Ciąg dalszy ze str. 1

Z okazji Dnia Niepodległości Polski odbyło się kilka imprez zaproponowanych przez Katedrę języka ukraińskiego i literatury, która prowadzi naukę języka polskiego w Uniwersytecie.

Młodzi ludzie są zainteresowani nauką języka polskiego do tego stopnia, że po dwóch i pół miesiącach nauki, uczniowie starają się recytować poezję polską, mówić o Polsce i o współpracy naszych krajów. Podczas uroczystego Dnia Niepodległości Polski w sali konferencyjnej KNEU studenci przedstawiali prezentacje i recytowali wiersze patriotyczne w języku polskim.

Doskonałym dodatkiem do święta była piosenka „Bo wszyscy Polacy do jedna rodzina”, którą bardzo dobrze, wręcz wzruszająco, zaśpiewała uczennica Polskiej Szkoły Sobotniej w Kijowie Karolina, Milena Jermak.

Wielu uczestników dołączyło do flashmobu „polskie kolory” przychodząc ubrani w czerwone i białe kolory polskiej flagi. Białoczerwone flagi, wstążki,

Język polski w Kijowskim Narodowym Uniwersytecie Ekonomicznym im. Wadima Hetmana brzmi codziennie!



dziewczyny w czerwonych sukienkach i chłopcy z czerwonymi krawatami nikt nie był przy tym obojętnym. Ogólnie rzecz biorąc, atmosfera święta była przyjazna i niewymuszona.

Przy wejściu do sali konferencyjnej gości powitały rysunki uczniów, którzy wzięli udział

w konkursie na najlepsze rysunek z okazji dnia Niepodległości Polski.

Na uroczystości zostały również przyznane nagrody za eseje o polsko-ukraińskim partnerstwie. Studenci i nauczyciele KNEU zaproponowali 3 główne tematy esejów o partnerstwie

polsko-ukraińskim: 1. Polska i Ukraina mogą wspólnie budować pomyślną przyszłość, opartą na szacunku i solidarności (Andrzej Duda). 2. Nie ma wolnej i niepodległej Polski bez wolnej i niezależnej Ukrainy (Józef Piłsudski). 3. Polska - kraj położony na wschód od

Zachodu i na zachód ze wschodu (Sławomir Mrozek).

Zwycięzcami zostali: Pierwsze miejsce – Aleksiej Szaliapin, student 2 roku Wydziału Międzynarodowej Ekonomii i Zarządzania; Drugie miejsce - Tatiana Kahadij studentka 4. roku Wydziału Międzynarodowej Ekonomii i Zarządzania; Jewghen Smyrnov, docent, wykładowca Katedry Ekonomii Przedsiębiorstw drugim miejscu -Władysław Wernyhora, student 1 roku Wydziału Finansów i Ekonomii; Zofia Neženec, studentka pierwszego roku Wydziału Finansowo-Ekonomicznego.

Jeszcze raz pozdrawiamy naszych polskich partnerów z okazji Dnia Niepodległości i zachęcamy zanurzyć się w polskojęzyczny świat razem z nami! Od niedawna niemal porzekadłem wśród studentów i nauczycieli były słowa: „polski język w KNUE brzmi każdego dnia.”

Oleksandra Karpenko

Serbij Oljnyk

studenci Wydziału

Międzynarodowej Ekonomii i Zarządzania KNUE

Z Mykołajowa donoszą

11 listopada – Dzień Niepodległości Polski w Mykołajowie powitano bardzo uroczysto. Pamiętnej dacie poświęcono koncert orkiestry kameralnej muzyki dawnej i współczesnej „Ars Nova”.

Koncert zainicjowała Mykołajowska obwodowa filharmonia i Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Krynica” na Ukrainie a zrealizowano go wspólnie z radą narodowych organizacji Mykołajowszczyzny i obwodowym towarzystwem Polaków. Ta twórcza akcja zademonstrowała szacunek do historii i zainteresowanie kulturą polską i była swoistym znakiem solidarności polsko-ukraińskiej a przeprowadzona została przy współpracy Ambasady Polski w Ukrainie i Konsulatu Generalnego RP w Odessie.

Świąteczne przedsięwzięcie rozpoczęło się od pozdrowień gości honorowych. Mówiąc o święcie narodowym konsul Jarosław Galuba podkreślił, że głównym bogactwem Polski jest jej naród, który wcielił w życie marzenia o wolności i jest dumny ze swojej niepodległości.

Kierownik Wydziału Kultury, Narodowości i Religii administracji obwodowej Michał Dymytrow przekazał Polakom żyjącym w Polsce i poza jej granicami najlepsze życzenia; podkreślił możliwości i prawa polskiej diaspory na chronienie i rozwój swoich tradycji i nauki ojczystego języka. Oficjalną część uroczystości zakończono pozdrowieniami dla przewodniczącej polskiej organizacji

Listopadowe spektrum polskiej muzyki

Elżbiety Selańskiej i pieśnią „Sto lat”.

Koncert pokazał wkład polskich kompozytorów do skarbnicy światowej sztuki muzycznej i był przepięknym podarunkiem dla mykołajowskich Polaków, osób szanujących polskość i osób lubiących klasyczną muzykę. Program przygotowany przez dyrygenta i jednocześnie kierownika artystycznego orkiestry Wiktorię Żad'ko przeszedł wszelkie oczekiwania. Orkiestra „Ars Nova” przedstawiła publiczności utwory, które do tej pory nie były wykonywane na scenie Mykołajowskiej Filharmonii i w ukraińskich salach koncertowych. Muzycy zaprezentowali

znanego ze swojego dążenia do wyjścia poza granice, do których się przyzwyczailiśmy.

Współczesna polska muzyka, ze swoimi ideami estetycznymi, poszukiwaniami nowych środków wyrazu i form twórczych w muzyce klasycznej - to unikalne zjawisko. Idealnym przykładem takich innowacji był utwór „Orawa” Wojciecha Kilara, w który kompozytor włożył swoje przywiązanie do minimalizmu, który dzięki swojemu talentowi nadaje jednocześnie swoim utworom maksymalną wyrazistość. Trudno przedstawić sobie muzykę drugiej połowy XX wieku bez Henryka Mikołaja Góreckiego, którego znamienita trzecia



Młody trębacz Oleg Zołotoj wykonał znaną i lubianą przez wszystkich polską piosenkę „Hej sokoły”

strę smyczkową, który zagrano w Mykołajowskiej Filharmonii, prowadząca koncert Tamara Piweń nazwała ukraińską premierą. Usłyszeć „na żywo” po raz pierwszy wykonywane arcydzieła - to ogromne szczęście, na które publiczność reagowała owacjami. Zarówno wystąpienie orkiestry jak i solistów - wykładowcy Mykołajowskiej Wyższej Szkoły Muzycznej - Sergheya Galcewa (saksofon) i kijowianki, docenta Narodowej Akademii Muzycznej im. Piotra Czajkowskiego - Oksany Rynchenko (fortepian) było na wysokim poziomie. W koncercie uczestniczyli również nie tylko zawodowi muzycy. Anastazja Waligóra, Lidia Szamańska, Aleksander Magdenko i Michał Olejnik - to uczniowie wykładowcy towarzystwa Polaków - Krystyny Książnopolskiej, którzy czytali wiersze polskich poetów o muzyce.

W oryginale zabrzmiały strofy „Sonaty h-moll” Jerzego Górnickiego, natchnionego szopenowską sonatą; napisane verlibrą rozmyślenia poety - filozofa Zbigniewa Herberta „Pana

Cogito przygody z muzyką”; „Fortepian Szopena” Cypriana Norwida zaliczany do pereł liryki intelektualnej oraz inne utwory charakteryzujące polską szkołę poetycką. Na zakończenie młody trębacz Oleg Zołotoj wykonał polską piosenkę, znaną i lubianą przez wszystkich „Hej sokoły”.

W 1995 roku zasłużona artystka Ukrainy Wiktoria Żad'ko otrzymała Grand Prix „Złota Batuta” prestiżowego Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach. Przyznanie tej nagrody było impulsem do aktywnej popularyzacji osiągnięć polskiej kultury, sztuki i działalności związanej z aukcjonowaniem organizacji PUSKO „Krynica”.

Obecny koncert, w którym harmonicznie połączono polską muzykę i artystyczne słowo okazał się wydatnym wydarzeniem dla zbliżenia dwóch kultur i dał sygnał startu do nowego cyklu programów muzycznych ukierunkowany na dialog i integrację z kulturą europejską.

Natalia SMIRNOWA
(Zdjęcia autora)



„Serenadę na orkiestrę smyczkową” Mieczysława Karłowicza, kompozytora z okresu Młodej Polski, ruchu z początków ubiegłego wieku, szerzącego propagandę rozwoju „nowej sztuki narodowej”. Z ogromnym zainteresowaniem spotkał się utwór, „Koncert na saksofon i smyczki” Jacka Grudnia,

symfonia (Symfonia pieśni żałobnych) zajmowała przewodnie miejsce wśród samych popularnych współczesnych utworów w kategorii muzyki poważnej a dyski z jej zapisem były sprzedane w milionach egzemplarzy. U nas, wiele z utworów mistrza pozostaje nieznanymi. Koncert na fortepian i orkie-

Impreza

Niepodległość, wolność, tolerancja...

Ciąg dalszy ze str. 1

Powyższe pytania ilustrowane były występami recytatorskimi i muzycznymi. Dostojnym gościem uroczystości był pan konsul Andrzej Szmidtko, który reprezentował Konsulat Generalny RP w Odessie. Pani Agnieszka Pikuta towarzysząca panu konsulowi, wygłosiła odczyt historyczny, w którym przypomniała, jakimi drogami naród polski dochodził do niepodległości od czasów powstania kościuszkowskiego poprzez powstania dziewiętnastowieczne aż do czasów pierwszej wojny światowej.

Szanownych gości powitała pani prezes Rozalia Lipińska, która w ciepłych słowach zaprosiła przedstawicieli Konsulatu

i zebranych gości do wysłuchania polskich pieśni i wierszy patriotycznych. Publiczność miała okazję usłyszeć między innymi „Warszawiankę” z czasów powstania listopadowego, wzruszający utwór „Piechota” okresu pierwszej wojny światowej,

a także wiersze Zbigniewa Herberta oraz anonimowe utwory poetyckie z czasów walk o niepodległość Polski. Uroczystość zakończyło wystąpienie pana konsula Andrzeja Szmidtko, który podziękował wszystkim zebrany

gratuluował udanych występów. Kolejnym wydarzeniem, podczas którego nie zabrakło polskich akcentów był Dzień Tolerancji. W wielokulturowym i wielonarodowościowym Chersonie właśnie słowo tolerancja ma ogromne znacze-

nie, mieszkają tu bowiem obok siebie Polacy, Niemcy, Żydzi, Grecy, Azerowie i tak dalej. 16 listopada odbył się w naszym mieście koncert, na którym prezentowali swoje artystyczne osiągnięcia reprezentanci różnych grup narodowościowych. Skoczną piosenkę o polskich miastach wykonały dzieci ze Szkoły nr 16, gdzie uczą się języka polskiego.

Jak widać chersońscy Polacy nie zapominają o swoich korzeniach kultywując tradycje, obchodząc święta narodowe i religijne nie pozwalają zapomnieć sobie i innym o tym ważnym słowie: p o l s k o ś ć.

Paweł ELLAS
nauczyciel skierowany do pracy
na Ukrainie przez ORPEG
w Warszawie



Znasz-li ten kraj

(Ciąg dalszy z nr 554)

W okresie międzywojennym Huculszczyzna, po Zakopanem i Tatrach, była w Polsce drugim najważniejszym ośrodkiem turystycznym w ogóle, jak i turystyki górskiej i sportów zimowych. Jaremcze, Worochta i Żabie uzyskały status uzdrowisk. Powstało tu wówczas wiele nowych stylowych pensjonatów, domów letniskowych, sanatoria, schroniska, lokale rozrywkowe, restauracje, kawiarnie i kina.

Na stacje kolejowe w Jaremczu i w Worochcie przyjeżdżały bezpośrednio pociągi ze Lwowa i Warszawy; tysiące warszawiaków spędzało tu wakacje. Ta popularność Huculszczyzny wśród warszawiaków wpłynęła na to, że jedną z ulic warszawskich nazwano Huculską.

wyprawy była (dziś już nieistniejąca) nazwa Rozrogi Wincentego Pola w okolicach przełęczy Przysłop. Później miała miejsce wielka wyprawa badawcza w Beskidy Wschodnie Hugona Zapałowicza (1852-1917).

Polskich pionierów turystyki górskiej na Huculszczyźnie prowadzili po górach przewodnicy, którymi z początku byli Huculi. Wincenty Pol pisze, że w 1847 roku jego wyprawie w górach Huculszczyzny brali udział nie tylko przewodnicy huculscy, ale i cały zastęp Huculów uzbrojonych w rusznice i siekiery, którzy torowali drogę Polowi po dzikich lasach i wertepach Czarnohory i Gorganów.

Później przewodnicy huculscy prowadzili turystów po górach. Bardziej znanymi przewodnikami huculskimi byli m.in.: Proć Koniuszczuk, Fedor Łesiak, Jura Szkirczuk, Wasyl



Wiadukty kolejowe nad Prutem

i Czarnohorę. Oddział Czarnohorski w Kołomyi od razu rozwinął bardzo żywą działalność, uruchomił schroniska górskie, przejęte od Oddziału w Stanisławowie, prowadził działalność naukową i wydawniczą oraz społeczno-kulturalną, urządził wystawę etnograficzną w Kołomyi w 1884 roku i zainicjował wydawanie turystycz-

prowadziło znakowanie szlaków górskich dla turystów. Oddział Czarnohorski TT w Kołomyi, przy wydatnej pomocy oddziału TT w Krakowie, umieścił 56 drogowskazów z napisami polskimi i ukraińskimi z Krasnego Łuhu na Howerlę, a następnie na grzbiecie Czarnohory do Popa Iwana i stąd do Zielonego w dolinie

pod Bałtagulem (1938), na Masnym Prysłupie (1938), na Przelęcznym (1938), w dolinie Popadyńca (1938) i nowe w Burkucie (1939).

Poza tym w 1939 roku były tu czynne schroniska w Gorganach huculskich: w Rafajłowej, Przełęczy Pantyrskiej, na Pasicznym Wierchu i na połoninie Ruszczyzna niedaleko szczytu Taupisz, zbudowane przez Oddział Lwowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1936-38); w Czarnohorze: w Worochcie, na połoninie Maryszewskiej, pod Kukulem (niedaleko Howerli, zbudowane w 1938 r.), Popie Iwanie i Kostrzycy - schronisko polskich harcerzy w stylu graźdy huculskiej; w dorzeczu Czeremoszów: w Kopilaszu.

Bardzo popularnymi wśród Polaków miejscowościami letniskowymi od końca XIX w. do 1939 roku były także

Polacy na Huculszczyźnie (5)

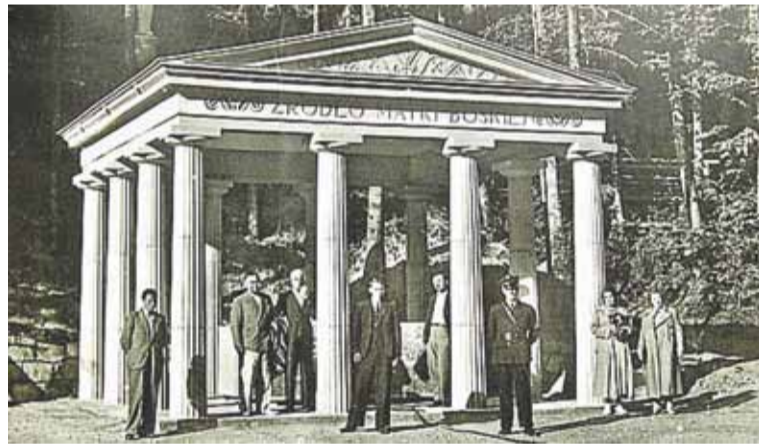
W Jaremczu w 1937 roku wypooczywało 10 000 wczasowiczów, były tu 2 hotele, 44 pensjonaty, 56 willi, o takich nazwach jak: „Warszawianka”, „Morskie Oko”, „Raj” czy „Przystań”.

Worochta uzyskała status użyteczności publicznej, stała się największym ośrodkiem sportów zimowych w Karpatach Wschodnich, miała znane sanatoria, ładne i okazałe wille letniskowe i pensjonaty, które i dzisiaj są ozdobą miasta. Czynna była kolejka leśna z Worochty do Foroszczenki (której dziś nie ma), z której korzystali także turyści. W Worochcie i Żabiem było nie mniej turystów niż w Jaremczu.

Mikuliczyn znany był wśród polskich studentów ze znajdującego się tu Akademickiego Domu Zdrowia. W okresie „studenckiego i harcerskiego lata” wyrastały wzdłuż Prutu i Czeremoszu obozowe namioty młodzieży i harcerzy z całej Polski. Ci ostatni mieli swoje schronisko górskie na Kostrzycy.

Wczasowicze i turyści, zatrzymujący się w Worochcie czy Żabiem, udawali się w okoliczne góry w celach turystycznych. Stąd Huculszczyzna odegrała dużą rolę w dziejach polskiej turystyki górskiej, o czym pisze obszernie Władysław Krygowski w „Zarysie dziejów polskiej turystyki górskiej” (Warszawa 1973). To wycieczki Wincentego Pola, Jana Łobarzewskiego i Kazimierza Turowskiego w górach Czarnohory w 1843 roku odkryły przed nauką i turystyką nowe, nieznane dotąd obszary wschodniokarpackie. Pamiątką tej pionierskiej

Fodczuk, Łesio Jedczuk - wszyscy z Żabiego oraz Wawrzyniec Szkolnik i Iwan Żyteniuk (którzy m.in. w 1880 roku prowadzili po górach znanego botanika polskiego Hugona Zapałowicza) i Onufry Sawczuk. Przewodnicy huculscy Jakub Kondruk i Tomasz Marcinków (polski Hucul) uczestniczy-



Morszyn słynął z wody „Morszanki”, bijącej ze źródła znajdującego się niemal u stóp figury otoczonej kultem Matki Bożej, odwiedzanej często przez kuracjuszy

li w 1897 roku w wyprawie M. Małaczyńskiego i towarzyszy na nartach na Howerlę.

W 1873 roku powstało w Krakowie Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, jako pierwsze polskie stowarzyszenie turystyczne, obejmujące działalnością wszystkie góry ziem polskich. Tak więc swoją działalnością objęła również Beskidy Wschodnie, czyli także i tereny Huculszczyzny. Już w 1876 roku powstał pierwszy oddział terenowy - w Stanisławowie, a drugi w 1878 roku w Kołomyi pod nazwą Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego. Oddział stanisławowski istniał w latach 1876-92 i 1923-39, a jego działalność obejmowała, tak jak i Oddział Czarnohorskiego, Gorgany

nego periodyku „Turysta” pod redakcją Leopolda Wajgla oraz wydał w 1898 roku przewodnik po Czarnohorze Henryka Hoffbauera (W. Krygowski).

Z turystyką górską szła w parze budowa schronisk w górach przez Towarzystwo Tatrzańskie. Pierwsze schronisko w Czarnohorze uru-

chomiono w 1878 roku na połoninie Gadźyna. Niemal równocześnie powstały schroniska na Zaroślaku pod Howerlę (w 1911 r. wzniesiono tu nowe schronisko w miejsce starego) i w Zawojeli. Schroniska te umożliwiły zwiedzanie Czarnohory od wschodu z Żabiego i od zachodu z Worochty.

W związku z niebywałym rozwojem turystyki w Czarnohorze w 1883 roku uruchomiono schronisko pod Popem Iwanem na Gropie. W 1892 roku Towarzystwo uruchomiło w Żabiem okazały Dworek Czarnohorski i w 1895 roku podobne schronisko o tej samej nazwie w Worochcie, obok którego w 1897 roku wzniesiono nowy budynek. Jednocześnie Towarzystwo

Czeremoszu, a na wszystkich szczytach Czarnohory umieszczono tablice z nazwą góry dla pewności turysty. W 1900 roku Oddział Czarnohorski do swego schroniska na Zaroślaku pod Howerlę wyznaczył ścieżkę z Worochty przez szczyty Kukul i Koźmieską oraz szlaki z Jaremcza na Jawornik i Gorgan, z Mikuliczyna na Jawornik i Gorgan oraz na Czarnohorzec i Makowicę.

Podczas I wojny światowej (1914-18) schroniska górskie w Czarnohorze zniszczyły wojska rosyjskie.

Przyłączenie w 1919 roku Ziemi Lwowskiej do odrodzonego państwa polskiego rozpoczęło nowy okres w dziejach tego regionu; szczególnie na Huculszczyźnie i szczególnie w polskiej turystyce górskiej. To okres jej dużego rozmachu i poważnych osiągnięć (W. Krygowski). Na terenie górskim Huculszczyzny działały teraz cztery oddziały Towarzystwa Tatrzańskiego: Czarnohorski w Kołomyi, lwowski, stanisławowski (pierwszy reaktywowany w 1921 roku, a drugi w 1923 roku) oraz nowo założony w Kosowie w 1935 roku.

W latach 1927-39 Oddziały TT w Stanisławowie i Kosowie zbudowały następujące schroniska górskie: na Zaroślaku pod Howerlę (1927, było ono drugim - po schronisku nad Morskim Okiem w Tatrach - najbardziej znanym i popularnym schroniskiem w Polsce), na połoninie Niższej pod Doboszanką (1929), w Burkucie (1930), na Przełęczy Tatarskiej (1932), przy Klauzie Zubrynka pod Doboszanką (1937/38), na Skupowej (1938),

Kosów i Kutę. Na ich popularność wpływała nie tylko malownicza okolica, ale również wyjątkowo łagodny klimat i obfitość owoców (największe w Polsce sady morelowe i brzoskwiniowe). W okresie międzywojennym powstały w obu miejscowościach nowe stylowe wille i pensjonaty (np. w Kosowie pensjonat „Bajka”). W małym Kosowie były aż cztery hotele: Krakowski, Grand Hotel, Tuchanowicza i Fernbacha.

W 1926 roku Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wysunęło projekt założenia parku narodowego w Czarnohorze, co zostało zrealizowane w 1933 roku, dzięki staraniom głównie wybitnego botanika polskiego, Władysława Szafera, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jednak pierwsze ustawy o ochronie przyrody na Huculszczyźnie uchwalili Polacy już w 1910 roku (ochrona pstrąga). Po wojnie Sowieci na potęgę niszczyli lasy Czarnohory i dopiero w 1980 roku reaktywowali park narodowy.

Poza Polskim Towarzystwem Tatrzańskim turystykę górską na Huculszczyźnie uprawiali członkowie polskiego Akademickiego Klubu Turystycznego (AKT), założonego we Lwowie 9 grudnia 1906 roku, z inicjatywy wielkiego krajoznawcy polskiego Mieczysława Orłowicza. Koło Smotrecza (1818 m) w kotle doliny było schronisko polskiego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego (AZS).

Marian KAEUSKI
CDN

Z życia ośrodków

16 listopada odbyła się podniosta i wzruszająca uroczystość – Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego z Białej Cerkwi świętowało 99. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Przedsięwzięcie to, dzięki uprzejmości kierownictwa, odbyło się w murach oddziału Biblioteki przy Bulwarze Oleksandrijskim. Niestety Stowarzyszenie, kierowane przez panią Helenę Chomenko, będące najstarszą organizacją polonijną w mieście, wciąż boryka się z poważnymi trudnościami lokalowymi.

Salę biblioteczną, wypełnioną po brzegi widzami, wśród których byli nie tylko członkowie Stowarzyszenia i uczniowie Szkoły Sobotniej przy nim działającej, ale również miejscowi sympatycy polskiej kultury, udekorowano flagami Polski i Ukrainy. Uwagę zwracał również portret marszałka Józefa Piłsudskiego.

Słowo wstępne wygłosiła pani prezes Helena Chomenko i dyrektorka Biblioteki Katarzyna Wołynec, która prócz kwestii niepodległości i przyjaź-

99. rocznica Niepodległości



ni obu krajów: Polski i Ukrainy opowiedziała o twórczości Marii Konopnickiej, której, jak się okazało, jest wielką miłośniczką.

Rolę wstępu do merytorycznej części programu odegrał, przedstawiony przez panią Helenę Chomenko, animowany film o historii Polski oraz książka przygotowana przez Instytut Pamięi Narodowej w Warszawie.

Następnie wystąpił nauczyciel Szkoły Sobotniej pan Marek Olczak, który z pomocą mul-

timedialnej prezentacji opowiedział o dziejach walk narodu polskiego o niepodległość i o dniu 11 listopada 1918 roku. Omówione zostały wydarzenia historyczne poczynając od I rozbioru, poprzez wszystkie powstania narodowe, aż do utworzenia pierwszego rządu II Rzeczypospolitej. Szczególnie wyeksponowana została rola wybitnych jednostek zaangażowanych w walkę o niepodległość ojczyzny: Józefa Piłsudskiego, Ignacego Paderewskiego i Ro-

mana Dmowskiego. Zebrani wysłuchali pieśni z tego okresu ilustrowanych autentycznymi filmowymi kadrami: *My Pierwsza brygada* i *Piechota, ta szara piechota*. Interesującym momentem tej części spotkania była porywająca recytacja wiersza Jana Lechonia pt. *Piłsudski*, w wykonaniu jedenastoletniego ucznia Szkoły Sobotniej - Rusłana Skowrońskiego.

W nastrój zadumy wprowadziło wszystkich wspólne odśpiewanie lirycznej, harcerskiej

pieśni *Płonie ognisko i szumią knieje*.

Z pewnością gwoździem programu stał się występ chóru Stowarzyszenia Biała Cerkiew. Rzadko słyszy się tak piękne głosy, umiejące wzruszyć słuchacza do głębi duszy. Wykonali oni, oprócz polskich pieśni będących w ich stałym repertuarze, dwa utwory skomponowane do słów wierszy Marii Konopnickiej, które przyniosły im nagrodę na tegorocznym Światowym Festiwalu poezji tej autorki w Przedborzu.

Artystycznych wrażeń i powodu do zadumy dostarczyły również recytowane patriotyczne wiersze, które usłyszeliśmy w wykonaniu Olgi Boguckiej, Lery Wijnickiej i Wadima Korołowicza.

Powoli kończył się ten nastrojowy listopadowy wieczór, członkowie Stowarzyszenia razem z panią Heleną wskrzesili wspomnienia o tym, tak już odległym dniu 1918 roku. Daleko leżąca Polska, stała się dla wszystkich zebranych niezwykle bliska.

Marek OLCZAK

nauczyciel delegowany do pracy w Białej Cerkwi przez ORPEG

Z życia ośrodków

Uroczystości z okazji Święta Niepodległości Polski odbyły się w dniu 10 listopada 2017r. w Pyłpowyczach w Szkole Ogólnokształcącej I i II na Kijowszczyźnie. Organizatorami uroczystości były „Stowarzyszenie etnicznych Polaków w Ukrainie” („PO” OEPU „Ukraina-Polska”) – członek organizacji „Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie” i administracja szkoły.

Oficjalna część imprezy rozpoczęła się wykonaniem hymnów Polski i Ukrainy, a następnie zgodnie z tradycją zostały przekazane pozdrowienia z okazji Święta, rozpoczęto świąteczny koncert.

W imprezie wzięli udział oprócz administracji szkoły, nauczyciele i uczniowie, przedstawiciele organizacji

Obchody Dnia Niepodległości Polski na KIJOWSZCZYŹNIE

„OEPU” Ukraina-Polska z panią Marią Siwko, członkiem Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie pan Robert Rudnyckij, dyrektor terminalu „Avtologistika” przedstawiciele polskiej społeczności wsi Klawdiewo-Tarasowo i wsi Pyłpowycze, Klub Tańca, rodzice i zaproszeni goście.

W swoich wystąpieniach organizatorzy i goście podkreślali znaczenie rozwijania relacji wzajemnych między Polską i Ukrainą, wsparcie Polski dla uzyskania niepodległości Ukrainy, koniecz-



Obchody Święta Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w regionie Kijowa

ność pogłębienia stosunków ukraińsko-polskich, przyjaźni i partnerstwa strategicznego i wsparcia naszego kraju na drodze do integracji europejskiej.

Studenci kursów języka polskiego, kultury polskiej i historii deklamowali wiersze w języku polskim, śpiewali patriotyczne i pieśni ludowe („Czerwone maki na Monte Cassino”, „Płynie Wisła Płynie”, „Kukułeczka” Marii Konopnickiej, „Hej, Sokoły”, „Żono moja...”, „Cicha woda brzegi rwie”). Gościom

święta zaprezentowano wystawę pt. „Polska turystyczna”. Pod koniec święta rodzice podziękowali organizatorom za szkolenia i wychowanie dzieci, a następnie w dobrym nastroju rozmawiali i wymieniali poglądy na temat perspektyw rozwoju przyjaznych stosunków polsko-ukraińskich.

Dobrze, że takie wydarzenia stają się tradycją!

Jurij BORCHALENKO,
Henryk NIEDIAŁKOW,
Natalia MELNYK



Studenci kursów nauki języka polskiego i ich nauczyciel Henryk Niediałkow śpiewają okazjonalne piosenki

Jak grać, żeby wygrać?

Według oficjalnych danych, w ciągu ostatniego roku ilość przeprowadzonych na Ukrainie przetargów wzrosła o 550 proc., ilość uczestników o 384 proc., a wartość ogłoszonych przetargów zwiększyła się prawie dziesięciokrotnie – od 75 do 725 mld hrywien. To ożywienie przyciąga coraz więcej zagranicznych firm. O tym, jak zapewnić sobie korzystne warunki startując w ukraińskich przetargach, mówi Oleg NOWIŃSKI, starszy prawnik ukraińskiej kancelarii prawnej PLP Law Group.

W sierpniu 2017 roku najwięcej zamówień realizowanych było w takich sektorach jak: roboty budowlane i remonty (117 041 przetargów), produkcja spożywcza (11 868 przetargów), paliwo i energia elektryczna (88 417 przetargów), sprzęt medyczny, wyroby farmaceutyczne i środki higieny osobistej (74 900 przetargów).

Zainteresowanie ukraińskimi przetargami jest duże nie tylko wśród rodzimych przedsiębiorstw; co miesiąc kilkakrotnie wzrasta ilość firm zagranicznych biorących udział w ukraińskich zamówieniach i coraz częściej to właśnie one zwyciężają. Na przykład w tym roku w ukraińskim przetargu na wykonanie rekonstrukcji dróg wodnych morskiego portu w obwodzie Odeskim na pięciu uczestników aż czterech było spoza Ukrainy i zwyciężyła firma zagraniczna. Wartość początkowa danego zamówienia wynosiła ponad miliard hrywien, czyli prawie 40 mln euro.

- Mimo już odnotowanych

sukcesów zagraniczni uczestnicy powinni pamiętać o kilku rzeczach podczas przygotowania się do przetargów - mówi Oleg Nowiński, starszy prawnik ukraińskiej kancelarii prawnej PLP Law Group z Kijowa.

Od dwóch lat obowiązuje na Ukrainie Ustawa o zamówieniach publicznych. Ma ona zapewnić równe warunki tak dla krajowych, jak i zagranicznych uczestników, zawiera m.in. zapis o zakazie umieszczania wymogów dyskryminujących oraz



- Przede wszystkim warto rzetelnie przeanalizować dokumentację pod względem czynników dyskryminujących, a tym samym ograniczających nasz udział jako uczestnika-nierezydenta. Na przykład takimi warunkami mogą być: wymagania oficjalnych zaświadczeń, raportów finansowych i innych dokumentów wydawanych tylko ukraińskim

uczestników. Wszystkie wiadomości uczestników do zamawiającego są wysyłane anonimowo.

W większości przypadków zagraniczny uczestnik musi poprosić zamawiającego o wniesienie do regulaminu składania ofert punktów dających możliwość podania przez uczestnika-nierezydenta wymaganych dokumentów z uwzględnieniem odmienności prawa kraju pochodzenia uczestnika. W przypadku braku odpowiedników wymaganych dokumentów

wźmiemy pod uwagę formalne podejście Antymonopolowego Komitetu Ukrainy przy rozpatrywaniu skarg w sferze zamówień publicznych, to z całą pewnością uda nam się zmienić warunki dyskryminujące zagranicznych uczestników w dokumentacji przetargowej - podsumowuje Oleg Nowiński.

Nowa Ustawa o zamówieniach publicznych, która reguluje przepisy o organizowaniu przetargów na Ukrainie obowiązuje dopiero dwa lata, a na elektronicznej plat-

Przetargowy boom na Ukrainie

gwarantuje obiektywny i uczciwy wybór zwycięzcy. Dlatego większość zamawiających przy udostępnianiu warunków dokumentacji przetargowej stara się robić to w taki sposób, aby zagraniczni uczestnicy nie mieli problemów ze złożeniem swoich ofert.

- Jednak czasem zdarzają się przypadki, kiedy z powodu braku wystarczającego doświadczenia współpracy z zagranicznymi uczestnikami ze strony zamawiającego oraz niezrozumieniem odrębności ukraińskiego prawa ze strony zagranicznych uczestników, warunki składania ofert są sformułowane w taki sposób, że nie dają możliwości ich pełnego wypełnienia przez nierezydenta. Nieodpowiednia lub spóźniona reakcja zagranicznych uczestników może doprowadzić do odrzucenia oferty ze względów formalnych - komentuje ukraiński prawnik i podkreśla, że dlatego niezwykle ważne jest pytanie: jak znaleźć takie dyskryminujące zapisy i jak dalej prawidłowo postępować.

przedsiębiorcom; wymaganie otrzymania pewnych pozwoleń, które na Ukrainie nie są wydawane firmom zagranicznym; wymaganie użycia podpisu elektronicznego (Ukraina jeszcze nie przyjęła większości standardów Unii Europejskiej dot. podpisu elektronicznego); wymaganie otrzymania poręczeń banku zgodnie z zasadami Narodowego Banku Ukrainy, które nie mogą być wystawione przez banki zagraniczne oraz inne tego typu wymagania - wyczyta Oleg Nowiński.

Według ukraińskich przepisów każdy uczestnik ma prawo nie dłużej niż w ciągu 10 dni do daty zakończenia terminu składania oferty przetargowej zwrócić się do zamawiającego za pośrednictwem elektronicznej platformy przetargowej ProZorro z prośbą o oficjalne wyjaśnienie warunków dot. składania dokumentacji przetargowej lub zażądać wprowadzenia zmian w dokumentacji, jeśli obniżają one konkurencyjność i dyskryminują zagranicznych lub krajowych uczest-

uczestnik może zamiast nich złożyć list wyjaśniający brak danych dokumentów w jego kraju.

- Zamawiający powinien w ciągu trzech dni roboczych od dnia pojawienia się takich próśb udzielić wyjaśnienia oraz opublikować je na stronie ProZorro - wyjaśnia prawnik. - W przypadku, gdy zamawiający nie chce się zgodzić na wprowadzenie zmian do punktów, które jednoznacznie dyskryminują zagranicznego uczestnika, to uczestnik ma prawo od chwili ogłoszenia przetargu, ale nie później niż cztery dni przed terminem składania ofert, złożyć skargę do Komitetu Antymonopolowego Ukrainy, która dotyczy dyskryminujących warunków zawartych w dokumentacji przetargowej.

Prawnikiem jednocześnie zaznacza, że należy przy tym dotrzymać podanych terminów, ponieważ po ich zakończeniu prośba uczestnika do zamawiającego oraz złożenie skargi są automatycznie odrzucane przez system ProZorro.

- Jeśli zastosujemy się do wyżej wymienionych rad, a także

formie przetargowej ProZorro zarejestrowano już ponad milion przetargów. Zgodnie z ostatnim raportem Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu Ukrainy, Bank Światowy zakończył ocenę funkcjonowania elektronicznej platformy ProZorro pod względem zgodności z wymogami Wielostronnego Banku Rozwoju (MDB - Multilateral Development Bank) odnośnie przeprowadzania przetargów elektronicznych z zastosowaniem mechanizmów przewidzianych m.in. w „Zasadach zamówień publicznych finansowanych z pożyczek Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju oraz z kredytów i grantów Międzynarodowego Stowarzyszenia Rozwoju”. Ocena Banku Światowego potwierdza, że ProZorro może być wykorzystywana w celu zamawiania towarów, usług i robót na Ukrainie. Rezultat tej oceny jest podstawą do podjęcia przez Bank Światowy decyzji o wykorzystaniu systemu dla przeprowadzania zamówień finansowanych z jego środków. ■

Z życia ośrodków

W dniu 15.11.2017 roku członkowie Stowarzyszenia Polaków „Aster” spotkali się, aby świętować odzyskanie przez Polskę niepodległości. Ten dzień jest niezwykle ważny w historii Polski, gdyż po 123 latach niebytu, Polska jako państwo powróciła na mapy Europy.

Na początku uroczystości głos zabrała pani Feliksa Bielińska, która przywitała gości. Byli wśród nich – sekretarz miasta Niżyna Walerij Saloghub, goście z Wydziału Kultury, Turystyki i Religii z Czernihowa z na czele panem Lewoczko na czele, przewodniczący Rady Rejonowej Oleg Buzun, goście z Gimnazjum nr 16 oraz członkowie Stowarzyszenia Polaków „Aster”. Dzieci i studenci pod kierownictwem nauczycielki z Polski – Lucyny Ejmy zaprezentowali niezwykle ciekawy program artystyczny

Wzruszający wieczór w Nieżynie

o drodze Polaków do odzyskania niepodległości.

Po oficjalnej – uroczystej części spotkania, odbył się krótki koncert, w którym zaprezen-

towali się uczniowie fakultetu języka polskiego oraz członkowie stowarzyszenia. Dzieci śpiewały piosenki, recytowały wiersze. Na zakończenie pre-

zes Stowarzyszenia Polaków „Aster” Feliksa Bielińska wręczyła najbardziej zasłużonym działaczom stowarzyszenia, pamiątkowe dyplomy.

Po głównej części spotkania miał miejsce skromny poczęstunek, podczas którego goście mieli okazję podzielić się swoimi wrażeniami na temat programu z okazji Dnia Niepodległości Polski. Podczas rozmów wymieniano się również myślami dotyczącymi możliwości współpracy dwóch słowiańskich narodów – polskiego i ukraińskiego oraz podziękowano polskiemu narodowi za pomoc w trudnych dla Ukrainy chwilach.

Lucyna EJMA



“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!
Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.

Noc na granicy

AUTOBUS

Świat widziany przez Internet w jakimś stopniu jednak odbiega od rzeczywistości. Widzimy w Internecie przede wszystkim to co chcielibyśmy zobaczyć. Nie jest to zwykła fizyka – światło, obraz, oko, wyobraźnia. Tu nie ma tego łańcuszka. Jest tylko oko, tekst i wyobraźnia. Przekonałem się o tym na bazie autobusowej wyprawy do Polski.

Początek jak zwykle w Internecie. Kilka pytań do pana Gugla i od razu jest odpowiedź – najszybszym, najtańszym i najwygodniejszym połączeniem z Kijowa do Warszawy jest AUTOBUS.

Koszt to okolice 600 hrywien, czas to około 14-15 godzin. Czas wyjazdu – koniec roboczego dnia w Kijowie – przyjazd początek roboczego dnia w Warszawie. Siedzenia lotnicze, więc można trochę podzierać. Owszem dojedziesz trochę zmęczony, ale i w pociągu, w wagonie sypialnym, nie wypisz się najlepiej. Samolot jest szybszy, ale tylko teoretycznie bo jeśli doliczyć czas dojazdu do lotniska plus wymagane ze względów bezpieczeństwa minimum dwie godziny przed odlotem, sam lot, plus dojazd z lotniska do miejsca przeznaczenia to nie będzie też zbyt mało. Plus biegania, często w nerwach, plus zawsze działające na psychikę – zmęczenie lotem, nieco inne niż zmęczenie podróżą naziemnymi środkami transportu. No i cena również ma spore znaczenie. Samolot jest zdecydowanie droższy.

Kiedy autobus ruszył w stronę Warszawy było już ciemno, padał deszcz, listopadowy dzień chłodny, mokry, wietrzny nastrojał do snu. Przebijał się przez korki, kończącego dzień pracy Kijowa, ponad godzinę. Wreszcie trasa wylotowa i wygodna, dobrze oznakowana szosa żytomierska. Potem przystanki w Żytomierzu, Równem, Łucku zapewniły komplet pasażerów. 52 osoby plus dwóch ukraińskich kierowców.

Kiedy sprawdzałem rozkład jazdy był spory wybór. Prawie o jednej godzinie wyruszały autobusy jadące w różnych relacjach łącząc miasta obwodowe z Warszawą. Droga bez specjalnych przygód zakończyła się bezpośrednio przy samej granicy.

Dalej nie jedziemy. Postój. Włączone światła postojowe, wifii nie działa, silniki podtrzymują ogrzewanie i nic się więcej nie dzieje. Stoimy bez żadnych oznak zainteresowania ze strony straży granicznej czy celnej. Ot, po prostu czekamy. Szlaban zamknięty i to wszystko. Dookoła ruch ciężarówek, od czasu do czasu sznur samo-

chodów osobowych podjedzie o kilka metrów. A my w bezruchu – czekamy. Wreszcie, po dwóch godzinach podeszli ludzie ze straży granicznej i zebrali paszporty. Jeszcze godzina i przyszli by je rozdać. Wtedy się okazało, że wśród pasażerów jest tylko dwie osoby z polskimi paszportami. Pozostali to Ukraińcy.

Zaczął do mnie dochodzić. Oficjalne dane mówią o ponad milionie obywateli ukraińskich pracujących w Polsce. O kilkudziesięciu tysiącach ukraińskich studentów na polskich uczelniach. Przecież tak ogromna ilość ludzi musi generować zwiększony ruch graniczny. Jeżdżą nie tyle ci, którzy w Polsce pracują, ale ci, których do Polski zaprosili ukraińscy pracownicy, koledzy studentów, rodziny pracowników jak również zwykli turyści. Ukraina, chcąc nie chcąc oddaje do pracy w Polsce ogromne rzesze swoich obywateli, których wychowała, wykarmiła, wykształciła a obecnie nie może zagospodarować. To ogromna pomoc dla polskiej gospodarki jak podkreślają polscy politycy. Wszyscy o tym mówią. A to właśnie tacy ludzie najczęściej podróżują autobusami. Autobusów jest dużo. Rynek usług transportowych działa. Konkurencja zobowiązuje. Ukraińcy kupują autobusy używane w Niemczech lub Turcji i po kosmetycznej renowacji zapuszczają w trasy. Tak więc jechać jest czym.

Ale na razie przerwijmy to rozmyślanie, bowiem autobus wreszcie dojechał na polską stronę granicy. Zatrzymujemy się przed wjazdem dla autobusów. Właśnie przy wejściu do służby celnej gromadzi się spora ilość ludzi z bagażami. Przedział bagażowy w poprzedzającym nas autobusie został otwarty, pokrywy luku podniesione i podparte. Ludzie niezbyt zorganizowanym potokiem wchodzą powoli do pomieszczenia celników ciągnąc za sobą swoje bagaże. – Nas też to czeka? Czyżby sprawdzali wszystkich? Rozglądam się dookoła. Przed naszym autobusem w kolejce do wjazdu jeszcze dwa pełne pojazdy.

Wychodzę na przystanek, aby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza i widzę, że za nami jeszcze pięć autobusów. Przez okna widać, że równolegle z nami stoi dodatkowa kolejka. Jeszcze cztery. Razem na granicy okazało się 12 autobusów. JEDNOCZEŚNIE!

Mija godzina. Nic się nie dzieje. Co prawda autobus na przystanku obok służby celnej zakończył procedury. Ludzie

powoli wracają ze swoimi bagażami. W końcu autobus odjeżdża, ale tylko po to, aby zatrzymać się dwadzieścia metrów dalej. Na opuszczone przezeń miejsce wtacza się następny autobus z kolejki. Sceny te same. No ale jest jakiś ruch.

Do nas wchodzi żołnierz służby granicznej. Zabierają paszporty. Znow stoimy. Przeszło jeszcze półtorej godziny. Oddają nam paszporty, poprzedzając nas autobus odjeżdża i teraz my zajeżdżamy do punktu kontroli. Kierowcy, oni przecież bywają tu niemal codziennie, regulują proces. „Zabierajcie swoje bagaże przed „telewizor”. Telewizorem nazywali aparat do prześwietlania bagażu. Przed wejściem wisi duży plakat informujący, że w związku z epidemią pomoru świń zabroniony jest wóz do Polski mięsa i przetworów mięsnych.

I tu wyjaśnia się wszystko. Wielu podróżnych wzięło na drogę kanapki, kotlety i inne przetwory mięsne, nie mając pojęcia o epidemii. No i zaczyna się grzebanie w większości toreb w poszukiwaniu zabronionych towarów. Co dziwne. Nikt nie próbował przewozić alkoholu i papierosów. A zakąska była prawie w każdym bagażu. No i przy każdym był problem. Bo konfiskata to proste. Zabrano zakazany produkt i wrzucono do kosza. Ale to nie tylko to. Każdy przypadek przemytu trzeba zapisać, pobrać ustaloną w taryfie karę, wnieść dane do czarnej księgi przemytników. To trwa.

Noc a właściwie to już nad ranem. Wszyscy zmęczeni do granic możliwości. Polscy celnicy również. Protokoły o przemycie piszą tylko na dwie osoby, które przewoziły dwa czy trzy kilogramy słoniny. Kara administracyjna dla dwóch osób przemienia się w karę zbiorową dla pięćdziesięciu. Nie wypuszczają pasażerów dopóki nie zakończą procedur. Więc czekamy. Nasz autobus, podobnie jak jeden z poprzednich stoi na bocznym placu odsiadując

karę zbiorową. Kierowcy, buntowani przez pasażerów podjeżdżają do bramy wyjazdowej. Jakiś czas tam stoimy.

Ale odsiadka – to odsiadka. Ostatni przemytnik z protokołem i zapłaconą grzywną (200 zł) powinien wyjechać razem ze wszystkimi pasażerami z terenu przejścia granicznego. Inaczej nie wypuszczą. (Kiedy jechałem w ubiegłym roku, nie udało się ustalić do kogo należy torba z dużą ilością papierosów i kosztowało to wszystkich pasażerów 8 godzin dodatkowego czekania na granicy, dopóki przewoźnik nie przelał pieniędzy na zapłacenie kary).

Łącznie od wjazdu na teren granicy w Jagodzinie do wyjazdu z tejże granicy w Dorohusku minęło 12 i pół godziny.

Jedziemy po równiutkiej, wychwalanej przez Ukraińców polskiej drodze do Chełma a mnie zaczynają męczyć pytania. I jest ich coraz więcej.

Jeśli Polska korzysta z pracy Ukraińców to czy naprawdę jej nie stać, aby postawić choćby drugi „telewizor”? Jeśli oczywiście istnieje konieczność drobiazgowej kontroli indywidualnej. Dalej. Przecież każda linia autobusowa ma wyznaczony czas „dostępu do granicy”, dlaczego więc jednocześnie pojawia się tam 12 rejsowych (!) autobusów?

Procedura sprawdzania to 30-40 minut. Znaczący – minimum, 6 godzin roboty! A w rozkładzie jazdy jest na granicę 3 godziny. I jeszcze ta zasada odpowiedzialności zbiorowej. Przemycający powinien zostać na granicy do wyjaśnienia wszystkich spraw a praktyka brania pasażerów jak zakładników, powinna pozostać w dalekich, na szczęście minionych czasach.

I w końcu najważniejsze – czy prawa człowieka do godności nie są naruszane przez polskie służby graniczne i to nie w wyniku zachowania się konkretnych osób, bowiem tu nie ma zastrzeżeń, a w wyniku stawiania się do procesu przekraczania granicy, osób odpowiedzialnych za organizację odpraw? A przecież wystarczy popatrzeć na to co się dzieje i na zegarek!

Jacek ŚWIDERSKI



Z życia ośrodków

NARODOWE
Święto Polaków
w Białej Cerkwi

11 listopada 1918 roku ogłoszono odrodzenie państwa polskiego. Następnego dnia po zakończeniu krwawej I wojny światowej, spełniło się marzenie wielu pokoleń Polaków – Polska ogłosiła całemu światu, że się odrodziła. W przeszłości został okres braku państwowości, który ciągnął się 123 lata. Jednak odradzającej się Polsce przyszło jeszcze wytrwać w walce z komunistyczną Rosją i dopiero po zwycięstwie w bitwie nad Wisłą w 1920 roku, można było mówić o prawdziwej niepodległości. Święto niepodległości, przypadające na ten dzień, ustanowiono w 1937 roku.

Polska gromada w Białej Cerkwi przestrzega tradycji świętowania narodowych świąt swojej historycznej Ojczyzny. Są one jednym z przejawów działalności Polaków na Ukrainie. Członkowie Stowarzyszenia Polskiej Oświaty i Kultury pod kierownictwem Natalii Cukan, regularnie spotykają się, żeby doskonalić posługiwanie się językiem, poznawać kulturę i historię Polski. A jeśli mowa o tak ważnym święcie, to podejście do niego jest szczególne.

Gromada uczciła rocznicę niepodległości Polski w Miejskiej Bibliotece, która uprzejmie udostępniła salę konferencyjną. Każdy chętny mógł przypiąć do kłapy marynarki lub sukni biało-czerwony kotylion. W sali był wywieszony herb Polski i polska flaga. Teczki w rękach konferansjerów też miały kolor biało-czerwony. O powadze uroczystości świadczyli dostojni goście, a przede wszystkim przedstawicielka Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie attaché Iga Kaca a także przedstawiciele polskich stowarzyszeń z rejonów stawiszczewskiego i rokitniańskiego, z duchownym kościoła rzymsko-katolickiego ojcem Markiem na czele.

W programie obchodów były utwory klasyków polskiej literatury, wykonanie ludowych i patriotycznych pieśni, przypomnienie ważnych wydarzeń z historii Polski. Członkowie Stowarzyszenia oklaskiwali recytujących wiersze, akompaniowali podczas popularnych pieśni, a kiedy śpiewany był hymn Jeszcze Polska nie zginęła i Rota wszyscy na stojąco oddawali cześć narodowym bohaterom. Uroczystość zakończyła wspólna fotografia i snucie planów na przyszłość. Planów Stowarzyszenie ma dużo, co jest oznaką stabilnej egzystencji Polaków w demokratycznej Ukrainie.

Tatiana WYGOWSKA

Tłumaczenie: Marek Olczak
nauczyciel delegowany przez
ORPEG

Operacja się udała.
Tylko nie rozumiem
dlaczego przed operacją
biła pani, kopała i
wyzywała pielęgniarki.



Panie, ja tu
miałam tylko
okna umyć...

NIE WYRZUCAJ SKORUPEK!

Skład skorupki jajka zbliżony jest do składu ludzkich kości. Dlatego z powodzeniem można je włączyć do diety. Ze względu na zawartość strontu, szczególnie zalecane są przy zwiększonej łamliwości kości. Oczywiście do konsumpcji przeznaczone mogą być tylko skorupki pochodzące z jaj z pewnego źródła.

Metoda ich przygotowania jest prosta. Z ugotowanego jajka obieramy skorupkę, którą następnie osuszamy. Suchą i czystą skorupkę mielimy np. za pomocą młynka do kawy lub w młynku. Powstały pył możemy dodawać do gotowych dań lub spożyć wraz z koktajlem. Należy jednak pamiętać, że maksymalna dzienna dawka nie powinna przekraczać 1 łyżeczki.

PRZEDŚWIĄTECZNE PORZĄDKI

Wielkimi krokami zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, warto już powoli zabrać się za porządki np. w szafach, na półkach, w komodach. Koniecznie spakujcie letnie ubrania i schowajcie, aby się nie kurzyły i nie zajmowały miejsca.

Potem, zaczynajcie od wyrzucenia tego, co niepotrzebne: nie noszonych przez 2 lata ubrań, zepsutych zabawek lub takich, które znudziły się już dzieciom, niepotrzebnych książek i gazet, naczyń czy bibelotów przeterminowanych kosmetyków i leków. Przejrzyjcie dokumenty, rachunki, paragony, przewietrzcie szafy z ubraniami.

MYŚLI MAGDALENY SAMOZWANIEC

- * Śmiech - to zmarszczki, ale i najlepszy, i niezawodny lekarz.
- * Daj drugiemu przyjść do głosu - przecież wiesz, co chcesz powiedzieć, a nie wiesz, co powie ten drugi, więc to powinno być dla ciebie ciekawsze.
- * Lepiej, ażeby dziewczęta nabrały męskich cech, niż żeby chłopiec miał być zniewieściały.
- * Patrz przed siebie (z wyjątkiem kolejki, w której stoisz - gdy spojrzysz za siebie i zobaczysz tłum czekających, życie wyda ci się lżejsze)
- * Nigdy nie wiadomo, kiedy się kogoś najbliższego widzi po raz ostatni.
- * Kto przeprasza, ten drugiemu wytrąca broń z ręki.



- Halo, pogotowie?! Żona leży nieprzytomna w kuchni, co ja mam robić, co robić?!

- Najpierw proszę się uspokoić.

- ...

- Halo, jest pan tam?

- Jestem. Ok, już jestem spokojny. Co dalej?

- Jest pan obok żony?

- No nie, przecież miałem się uspokoić. Siedzę w kąpielni i piję piwo.

* * *

U psychologa:

- Trochę się pogubiłem w pańskiej historii. Czy mógłby pan zacząć od początku?

- No dobrze. A więc, na początku stworzyłem Ziemię.

* * *

- Szeffie - powiada pracownik - pracuję u pana już pięć lat, a jeszcze ani razu nie opomniałem się o podwyżkę..

- I właśnie dlatego pan dalej pracuje.

* * *

- A jak pan zasypia?

- Bez problemu. Liczę owce przed snem...

- Do której zdąży pan doliczyć, zanim pan zaśnie?

- Do trzeciej...

- Tak szybko?

- No, czasami do wpół do czwartej...

* * *

Adwokat pyta swojego klienta:

- Dlaczego chce się pan rozwieść?

- Bo moja żona cały czas szwenda się po knajpach!

- Pije?

- Nie, łązi za mną!

* * *

Studenci w aptece:

- Poprosimy cztery paczki aspiryny.

- To wszystko?

- Hmm... To może jeszcze cztery opakowania węgla.

- O matko! Co wam dolega?

- Nic. Pionki od warcabów nam poginęły..

AAA, KOTKI DWA...

Choć zwykle uważa się, że osiem godzin wystarczy każdemu, różnice w niezbędnej długości snu pomiędzy ludźmi bywają ogromne. Osoby, które lubią sobie pospać mogą mieć do tego genetyczne predyspozycje. Oprócz genów na długość snu wpływa także wiek, szerokość geograficzna, pora roku i rytm dobowy.

Na przykład Margaret Thatcher wystarczyły zaledwie 4 godziny snu, podczas gdy Albert Einstein potrzebował aż 11. Noworodki i niemowlaki mogą potrzebować od 12 do nawet 17 godzin snu, a dzieci w wieku szkolnym 9-11 godzin.



CZY WIESZ, ŻE...

- ❖ W zaborze austriackim, inaczej niż w pozostałych dwóch zaborach, obowiązywał ruch lewostronny.
- ❖ Strach przed trzynastką ma swoją nazwę, to triskadekafobia, a strach przed piątkiem 13-go to paraskevidekatriafobia. W wielu wieżowcach nie ma 13. piętra - jest zastępowane numerem 12A albo literą M - trzynastą w alfabecie.
- ❖ Liczba mieszkańców Japonii w wieku 90 lat i starszych po raz pierwszy sięgnęła 2 mln. Rekord dotyczy także liczby osób starszych - po 65. roku życia - które nadal pracują. Jest ich 7,7 mln.
- ❖ Szczury reprodukują się tak szybko, że para po 18 miesiącach może mieć milion potomków.

Płaki to nie śmiećniki

- nie możemy traktować ich, jako sposobu na utylizację domowych odpadków. Rozkładający się chleb, szczególnie biały, przetworzony, jest siedliskiem pleśni, która wydziela toksyny trujące dla kaczek, co może prowadzić do schorzeń układu pokarmowego, a nawet śmierci zwierząt.

Czym zatem karmić? Kukurydza, nasiona, sałata, mrożony groszek, owies, ryż - tym bez obawy!

